

Lechu

zwracam się do Ciebie z listem otwartym powodowany troską o najbardziej istotne sprawy "SOLIDARNOSCI"

Przed trzema laty 30 kwietnia powstał komitet założycielski wolnych związków zawodowych Wybrzeże. Od lat obserwowałem sobie państwo administ. i arbitralne decyzje a także bezsilność robotników, w degradacji społeczno-wanego strachem społeczeństwa widziałem główne źródło str. Przekonanie bariery strachu uniczytność formułowania i obrony własnych poglądów oraz organizowania się dla ich realizacji - takie były główne cele wolnych związków zawodowych w których obaj byliśmy działaczami. Osiągnięcie tych celów wymagało współpracy inteligencji i robotników. Od powstania KOK-u zakorczył się okres izolacji warstw społecznych, kiedy to osamotnione protesty - inteligencji w 1968 roku i robotników 1970 roku - musiały kończyć się klęską. Nasze działanie było zbieżne z KOK-em również w tym że obronę każdego człowieka reprezentowanego ze przekonaniem uważaliśmy za swój podstawowy obowiązek. Był to elementarny warunek naszego działania. Zawsze byłem zwolennikiem mówienia ludziom całej prawdy. Każdy kto występował do nas musiał wiedzieć na co się naraża i jakie są nasze cele. Nikogo nie wciągaliśmy podstępnie do naszej działalności i nie potępialiśmy za to że myśli inaczej. Była wśród nas głęboko wierząca Anna Walentynowicz i niewierzący partyjny Bogdan Lis i członek KOK-u Bogdan Barusiewicz. Rozmawialiśmy z każdym. Nigdy nie obiecywaliśmy ludziom za dużo. Mówiliśmy że osiągną tyle ile potrafią sami wywalczyć. Mówiliśmy też demokracji nikt nikomu dać nie może, że kwestia jej wywalczenia dla siebie leży w rękach ludzi. Może dlatego nam wierzyli i wierzyli nam w sierpniowym strajku i dzięki temu powstała "SOLIDARNOSC" Jakże odległy wydaje się czas dzielący nasze wspólne rozdanie ulotek od obecnej oficjalnej organizacji z statami, funduszami, działaczami którzy stale prowadzą negocjacje z rządem. Jest jednak oczywiste że "SOLIDARNOSC" realizuje cele i wartości WZZ-tów, jest historyczną szansą i nadzieją Polski związkami zawodowymi ale także ruchem rewolucyjnym normalnym który stał się fundamentem wszelkich społecznych przemian.

Kiedy cię na Związku godzi boleśnie w serce Polaków. Wewnętrzna demokracja jest potrzebą naszego Związku. Antydemokratyczne otoczenie zagrożenie zewnętrzne, ciągłe walki i napięcia - wszystko to powoduje że w całym Związku od góry do dołu występują tendencje odchodzenia od zasad demokratycznych. Jeśli jednak Związek walczyć będzie metodami narzuconymi przez swoich przeciwników - musi przegrać.

Moim obowiązkiem jest o tym mówić ponieważ mają naszawisko, obok Twojego Lechu, Anny Walentynowicz i kilku innych stało się symbolem dla tych którzy w strajkach sierpniowych wywalczyli Związek. Sprawił to przypadek. Nasze zasługi nie są większe niż innych ale większe spoczywa na nas odpowiedzialność za tolerowanie sytuacji w której szacunek ludzi dla symboli pozwolił nam zastępować samowolnymi decyzjami demokratyczne reguły działania Związku

Powiedzmy jasno. Komunikat z 31 marca o wstrzymaniu strajku praktycznie oznaczał jego odwołanie. Nie wchodzić w ocenę, czy było to decyzją szlachetną czy słuszną merytorycznie, nie byliśmy przecież uczestnikami do podjęcia takiej decyzji. Kiedy rozmowy z rządem się przeciągały, należało skierować Krajową Komisję Porozumiewawczą. Za to że stało się inaczej, ponoszą odpowiedzialność. Nie potrafiłem zaobliczyć autokratycznej decyzji podjętej bez porozumienia z organem statutowym Związku. Wzinniam tu subiektywnie powody tych zdarzeń z naszej winy Lechu demokracja Związku została złamana. Wiem że potrafiły obaj wywalczyć tysiące własnych dla czego tak się stało ale wiem również że demokracja wewnętrzna Związku jest konieczna jej warunkiem jest pełna jasność i wielostronny przepływ informacji,

jej grobem - knoblowanie krytyki i cenzurowanie pism związkowych. Każdy członek związku winien zachować prawo do krytyki również po podjęciu decyzji przez związek. Dyscyplina związkowa, wymaga podporządkowania się przyjętym uchwałom, lecz pozostawia prawo do własnego zdania na ich temat. Tym różni się od organizacji totalitarnych. ?

Tymczasem krytyka podjętej m.n. przez nas obu decyzji z dnia 31 marca i krytyka - wierznych przeciw- rezultatów negocjacji z rządem postąpiła za okazją do akcji podjętej przez wroga SOLIDARNOSCI - będąc ludźmi naiwnych. Broni się nas przed jakimś wymyślonym wrogiem z KOR-u. Sens tych poczynań jest oczywisty. Idzie tu o skłócenie i rozbicie związku, idzie o zgodę na represję wobec działaczy i ekspertów z kręgu KOR-u. My będziemy następni w kolejce. Ze swej strony chcę oświadczyć, że nie życzę sobie takiej obrony. Nie potrzebuję popierających grupę negocjacyjną listów i telegramów. Te rozbijackie deklaracje czytam z odrazą. Wiem, że ty również. Oświadczam że krytyka przewodniczącego czy wiceprzewodniczącego KKP jest jest zjawiskiem normalnym. Inaczej Związek jest rządzony autokratycznie, wybieralne ciała statutowe tracą znaczenie. Decydujący wpływ wywierają urzędnicy i szefi doradcy, którzy - nie kontrolowani i nie obciążeni odpowiedzialnością - mają pełną swobodę manipulacji. Aby nasz Związek nie zabłądził w ślepej uliczce, aby nie zaprzepścił tych wartości o które walczylimy, trzeba poprowadzić go, powiedzieć to głośno.

Jako wiceprzewodniczący KKP czuję się odpowiedzialny. Dlatego 31 stycznia 1. kwietnia swoją rezygnację. Nie był to akt dezercji a wycofanie ją pod wpływem decyzji KKP. Będę swą funkcję pełnił tak długo jak długo KKP usna to za właścicie. Ustąpię wtedy gdy demokratyczne wartości w imię których ten Związek tworzyłem zostaną zdradzone. Tej samej deklaracji oczekuję od Ciebie Lechu

Andrzej Gwiazda

Tekst listu otrzymano dn. 8.04.1981 r.

MKZ woj. wałbrzyskiego NSZZ SOLIDARNOSCI

Gdańsk dn. 8.04. 1981 r.

Prof. Maria Janion wybitna humanistka i znawczyni romantyzmu, udzieliła wywiadu tygodnikowi "Ościs". Oto niektóre z jej wypowiedzi: /.../ Lech Wałęsa jest pierwszym autentycznym robotnikiem, przywódcą, jaki pojawił się w świecie w ogóle po estetycznej wojnie. Otóż to jest fenomen. Dla mnie jest on trochę Witosa, trochę szmata, trochę ppe-owska robotnikiem /.../ Zrobił to co było najważniejsze. ten zaczął mówić ludzkim językiem. Uczył rzeczywistością, dążeń do własnej oryginalnej ekspresji, /.../ Związek Wałęsy jest zwycięstwem tego własnego języka, tego oryginalnego, prywatnego, swobodnego, indywidualnego własnego mówienia. /.../ Wałęsa potrafi wypowiedzieć poglądy większości. Uważam że zwyciężył w starciu z imperium telewizyjnym i prasowym zwyciężył człowiek, który zaczął mówić własnym głosem. On wygrał. Bo jak już powiedziałem wyraził społeczeństwo /Tytuł wywiadu "Ojczyzna, Solidarność i romantyzm"/

Kilka słów komentarza

Nietrudno się domyśleć że połączenie dwu powyższych faktów nie jest przypadkowe. Chcemy pokazać iż nie jest niczym infamnym intencją umieszczenia postaci Lecha Wałęsy lub jego niezwykłych zasług. Każdego z nas cieszy ta piękna scena jego walorów ze strony prof. Marii Janion. Bez względu na zasługi - trzeba nam jednak teraz i w przyszłości przywołać do porządku każdego, kto by w najlepszych nawet zamiarach nie respektował demokratycznego trybu działania SOLIDARNOSCI - Atmosfera napięcia, pośpiechu i obawy o losy kraju b. wiele tłumaczy. Ale - "Festina Lenta", czyli śpiesz się powoli związkowcu, tym bardziej im wyżej postawiła cię wola Twoich Kolegów. Im większa jest wobec nich twoja odpowiedzialność. Ścisłe przestrzeganie demokratycznych zasad związkowych jest podstawą gwarancją skuteczności naszego działania.

Oczekamy na odpowiedź Lecha. Wiarymy że będzie ona równie prawdziwa i szczerą jak list otwarty Andrzeja Gwiazdy. /MG/

MKZ woj. wałbrzyskiego

